Rok V Nr. 199. Sosnowiec, wtorek 5 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

O UKŁAD Z FRANCJĄ w sprawie legji cudzoziemskiej.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Polska liga obrony praw człowieka i obywatela wystosowała do rządu prośbę, aby zawarł z Francją układ na mocy którego polacy nie byliby przyjmowani do legji cudzoziemskiej.

Zaznaczyć należy, że podobne układy zawarły już z Francją, Czechosłowacja i Niemcy.

NIEMIECCY LOTNICY na czele międzynarodowego raidu awjonetek.

BERLIN, 4. 8. Po wczorajszej próbie zużycia paliwa na przestrze ni Staaken — Stendal na pierwsze miejsce wśród zawodników międzynarodowego raidu awjonetek wysunęli się niemcy: Poss i Morzki; anglik Broad zdobył trzecie miejsce.

Dane te są nieoficjalne, gdyż kierownictwo raidu nie ogłosiło żad nego komunikatu.

Dziś odbywają się zawody w star towaniu i lądowaniu.

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO LOTNIKA. Przyczyną — zawód miłosny.

PARYŻ, 4. 8. Pod Montpelier spadł na ziemię samolot wojskowy. Personel techniczny lotniska, który przybiegł z pomocą, znalazł tylko strzaskaną maszynę bez lotnika.

Okazało się, że zwłoki lotnika znajdują się o 500 mtr. od szczątków samolotu.

Przy zabitym znaleziono list, w którym zawiadamia, iż postanowił popełnić samobójstwo z powodu zawodu miłosnego.

Zabity lotnik, podoficer, jak przy puszczają, wyskoczył z samolotu z dużej wysokości, pozostawiając apa rat własnemu losowi.

ORKAN W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Zniszczenie w lasach i polach.

PARYŻ, 4. 8. Okolice Dijon i Lionu w południowej Francji nawie dziła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody.

W Dijon musiano wstrzymać ruch tramwajowy i samochodowy. Wskutek podmycia torów na linji Lion — Marsylja, musiano skierować pociągi na inne linje do czasu naprawienia przerwanych w kilku miejscach przez wodę nasypów kolejowych.

Orkaniczny wicher poprzewracał słupy telegraficzne, połamał wiele drzew i dokonał wielkiego zniszcze nia w polach.

TRAGICZNA ŚMIERĆ w kałuży.

WILNO, 4. 8. We wsi Stlipki. pow. wilejski, 18-letnia Helena Casprzycówna, chora na epilepsję, prze chodząc koło kałuży, dostała nagle ataku i wpadła do wody.

Z braku pomocy nieszczęśliwa utonęła, pomimo, że głębokość wody w tem miejscu wynosiła zaledwie pół metra.

Zwłoki tragicznie zmarłej zosta ły przewiezione do wsi rodzinnej przez miejscowy posterunek policyjny.

DZIŚ CHŁODNIEJ.

Dziś wzrost zachmurzenia i deszcze. Skłonność do burz. Nieco chłodniej.

Francuski minister lotnictwa z wizytą u marszałka Piłsudskiego.

WILNO, 3.8. (PAT) W niedzielę w południe przybył do Wilna w ce lu złożenia wizyty marszałkowi Pił sudskiemu francuski minister lotni ctwa Laurent Eynac. P. minister przelot z Warszawy do Wilna odbył w ciągu 3-ch godzin polskim samo lotem typu Fokker. Przybycie mini stra Eynaca na lotnisko na Porubanku poprzedził przylot 2-ch oficerów francuskiej misji wojskowej w Warszawie, samolotem paryskim na pół godziny wcześniej. Na lotni sku p. ministra powitali wojewoda wileński Raczkiewicz, prezydent miasta Wilna Folejewski, reprezen tanci wojskowości, prasy, władz miejscowych i in.

Niemal równocześnie z przylotem francuskiego ministra lotnictwa na lotnisko na Porubanku, przybył sa mochodem z Pikieliszek do Wilna marszałek Piłsudski i zamieszkał w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego. W pół godziny później marszałek Piłsudski przyjął u siebie francuskiego ministra lotnictwa i przepędził z nim trzy kwadranse na ożywionej rozmowie. Popoł. wo jewoda Raczkiewicz podejmował śniadaniem marszałka Piłsudskiego i ministra Eynaca wraz z gen. De nain, płk. Rayskim oraz m. inn. ba wiącym w Wilnie ppłk. Beckiem. Po śniadaniu i ożywionej pogawędce minister Eynac odleciał do Warsza wy w towarzystwie płk. Becka.

* * *

WARSZAWA, 4. 8. (PAT). Francuski minister lotnictwa p. Laurent Eynac odleciał dziś o godz. 8.30 przez Poznań do Paryża. Mini stra żegnali na lotnisku minister ko munikacji Kühn, ambasador francu ski p. Laroche na czele personelu ambasady, podsekretarz stanu w ministerjum komunikacji p. Czapski, szef departamentu lotnictwa płk. Rayski, radca ministerjalny Przeździecki i Wojkowski.

Olbrzymie trzęsienie ziemi nad wybrzeżem morza Kaspijskiego.

500 zabitych, 400 rannych.

LONDYN, 4. 8. Donoszą tu o strasznem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło okolice, położone na pół nocny wschód Morza Kaspijskiego.

Najbardziej ucierpiały miasta Czakoo i dawny port Aleksandrowsk, gdzie z pod gruzów zniszczonego doszczętnie przytułku dla dzieci wydobyto 30 zwłok. Około 400 domów w tych miastach jest zu pełnie zrównanych z ziemią. Rzeka Ural wystąpiła z brzegów i na wielkiej przestrzeni zalała wszystkie okoliczne obszary.

Pozostałe ofiarami w ludziach trzęsie nie ziemi spowodowało olbrzymie szkody materjalne, których wysokość nie jest jeszcze ustalona.

Korespondenci zagraniczni na zjeździe legjonistów w Radomiu.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Obrady dziewiątego zjazdu legjonistów w Radomiu wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród korespondentów pism zagranicznych.

W niedzielę, 10 sierpnia wyjeżdżają do Radomia korespondenci pism amerykańskich, francuskich i niemieckich.

Aresztowanie zamachowców ukraińskich.

LWÓW, 4. 8. (wł.) Wczoraj prze wieziono do więzienia lwowskiego z Rohatyna ukraińca Romana Telecha, aresztowanego w związku z na padem na ambulans pocztowy.

Telecha swego czasu wmieszany był w sprawę magazynu materjałów wybuchowych, odkrytego przez policję w bibljotece towarzystwa im. Szewczenki. Telecha wówczas został uniewinniony, wskutek braku dowodów.

Pozatem aresztowano wczoraj w Bóbrce Bogdana Prokopiwa, który w czasie aresztowania usiłował strzelać do policji.

W Przemyślu na stacji aresztowa no znów kurjera ukraińskiej organizacji wojskowej Afanazja Milanicza, podejrzanego również o udział w napadzie na ambulans pocztowy.

Hindusi demonstrują przed więzieniem, domagając się wypuszczenia przewodniczącego kongresu

BOMBAJ, 4 8 (wł.) W związku z procesem, wytoczonym 4 przywod com hinduskim, wśród których znaj duje się prezydent kongresu hinduskiego Patel, doszło wczoraj w Bom baju do nowych zaburzeń.

Olbrzymi tłum hindusów zgroma dził się przed gmachem sądu, domagając się wypuszczenia na wolność aresztowanych. Przybyła policja, przy pomocy pałek gumowych, rozproszyła manifestantów.

Pozatem w wielu miastach odbywały się demonstracje przeciwko aresztowaniu gandhystów.

Hinduskie sfery umiarkowane, które parły do pogodzenia się Gand hiego z władzami angielskiemi, zarzucają tym władzom, że zaostrzają sytuację.

Wyrok, w sprawie Patela i towarzyszy ogłoszony zostanie jutro.

W razie skazania Patela, hindu si wybiorą niezwłocznie nowego pre zydenta kongresu.

MATKA BOSKA PŁACZE NAD NIEDOLĄ WŁOCH.

NEAPOL, 3-8. W Licignano, mia steczku w pobliżu Neapolu, statua Matki Boskiej Różańcowej od kilku dni pokrywa się potem, a z oczu spły wają rzęsiste łzy.

Spisany protokół został podpisany przez sekretarza policyjnego sekcji partji faszystowskiej, podoficera żandarmerji oraz lekarza miej scowego.

Kurja biskupia neapolitańska wysłała do Licignano swego przedstawiciela.

Kościół parafjalny, w którym na bocznym ołtarzu znajduje się cudowna statua, oblegany jest przez lu dność okoliczną, pragnącą się pomo dlić.

DWUKROTNY WZROST ZAMÓWIEŃ SOWIECKICH WE WŁOSZECH.

MOSKWA, 4.8. Zdaniem prasy sowieckiej podpisana wczoraj umo wa handlowa włosko - sowiecka umożliwi rządowi sowieckiemu podwojenie swoich zakupów w Italji.

Rząd włoski wziął na siebie gwa rancję sowieckich zamówień w fabrykach włoskich w wysokości 75 procent.

PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH *za lot Anglja—Austrjalja—Anglja.*

WIEDEŃ, 4.8. (PA). Miss Amy Johnson, która przybyła wczoraj o godz. 7.45 samolotem z Bukaresztu, wystartowała dziś o godz. 7 minut. 4 do Londynu, gdzie powitana zosta nie przez lotników angielskich i gdzie angielski minister lotnictwa lord Thomsen wręczy jej nagrodę w wysokości 10.000 funtów szterlingów.

TRAGICZNE STRZAŁY TAJEMNICZEGO PASAŻERA do 2 szoferów.

POZNAŃ, 4. 8. (PAT). Przy po stoju taksówek na Starym Rynku w Poznaniu wynikła sprzeczka mię dzy szoferem jednej z taksówek Romanem Jezierskim i pasażerem, którego nazwisko dotąd jest nieznane. W toku sprzeczki pasażer ów dał do Jezierskiego strzał z rewolweru, raniąc go ciężko, poczem zaczął uciekać. Za uciekającym puści ło się w pogoń kilku szoferów i kie dy jeden z nich Edward Schleichman, był już blisko zbiega, ten odwrócił się i strzelił do ścigającego. Strzał był celny i położył Schleichmana trupem na miejscu. Mordercy narazie nie ustalono.

NIEUDANY WIEC KOMUNISTYCZNY.

KATOWICE, 4. 8. Wczoraj usiłowali komuniści śląscy pod wodzą posła Wieczorka urządzić wiec w Świętochłowicach. Wiec nie udał się, gdyż komuniści przelękli się b. powstańców, którzy wracali z uroczystości poświęcenia sztandaru w Rudzie. Pierwszy uciekł poseł Wieczorek, który najbliższym tramwajem odjechał do Katowic.

DEMONSTRACJE PRZED MAGISTRATEM WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Około godz. 12-ej w południe zebrał się przed gmachem magistratu tłum bezrobotnych, zło-żony z 500 osób. Bezrobotni wybrali delegację, która miała udać się do magistratu.

Ponieważ magistrat nie chciał przyjąć delegacji, w tłumie zawrzało. Tłum począł wznosić wrogie okrzyki pod adresem magistratu, a grupa komunistów — okrzyki antypaństwowe. Przybyła policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 12 prowodyrów komunistycznych.

DZIEŃ LEGJONÓW W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 4.8. PAT. Zorganizowane dziś przez tutejszy oddział związku legjonistów na pamiątkę wymarszu Kadrówki imprezy sportowe pod nazwą „Dzień legjonów“ udały się znakomicie. Wczoraj wieczorem na placu Wolności sformował się pochód b. legjonistów ze sztandarem, który przeszedł przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza. W pochodzie wzięli udział także Strzelcy, POW. i PW. — Dziś przed południem na pięknie udekorowanym placu Wolności z wystawionych gigantofonów, nadano koncert melodji legjonowych, poczem odbyły się zawody sportowe, jak bieg Łódź — Ruda Pabjanicka, bieg kolarski i t. p. Cenne nagrody ofiarował m. in. wojewoda Jaszczołt, Związek legjonistów i inni. Popołudniu odbyła się w Rudzie Pabjanickiej wielka zabawa ludowa, która zgrupowała kilka tysięcy osób.

WOJSKA TURECKIE
nie wkroczyły na terytorjum Persji

ANKARA, 4. 8. (PAT). W związku z pewnemi informacjami rozmaitych dzienników zagranicznych anatolijska agencja telegraf. na zasadzie informacyj z miarodajnych źródeł stwierdza, że uzbrojone bandy, które wtargnęły z Iraku i Persji na terytorjum tureckie, zostały przeważnie zniszczone. Resztki ich zaś wycofały się poza granice. Pozatem agencja zaprzecza, jakoby wojska tureckie przekroczyły granicę i weszły na terytorjum Persji.

DYREKTOR BANKU MIĘDZYNARODOWEGO
w Warszawie.

WARSZAWA, 4. 8. (wł.) Dyrektor międzynarodowego banku reparacyjnego p. Piotr Quesnay przyjeżdża w b. m. do Warszawy.

P. Quesnay odbędzie szereg konferencyj z doradcą finansowym Polski, p. Deveyem.

STRAJK 150.000 ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH
we Francji.

PARYŻ, 4. 8. (wł.) Strajk robotników włókienniczych we Francji znacznie się rozszerzył. Ogółem strajkuje obecnie 150 tys. osób w okręgu przemysłowym Lille — Roubaix.

W związku z próbami wywołania zamętu, do miejsc zagrożonych wysłano 2 tys. policjantów i żandarmów

Wczoraj w czasie ataku na jedną z fabryk aresztowano kilku prowodyrów, obywateli obcych państw.

POLAK - SĘDZIĄ ROZJEMCZYM HISZPAŃSKO-NORWESKIM.

GENEWA, 4.8. PAT. Rząd norweski zakomunikował sekretarzowi generalnemu ligi narodów, że w skład stałej komisji rozjemczej hiszpańsko rozjemczej wchodzą następujące osoby: Carton de Wiart (Belgja), jako przewodniczący Hambro (Norwegja), prof. Schöcking (Niemcy), prof. Essor i Jan Mrozowski (Polska).

Zamykająca się brama do Bałtyku
O sto kilometrów od Warszawy ginie lud polski.

Zagadnienia Prus Wschodnich, zwanych także „krainą czarnego krzyża“ od żyjących tam jeszcze dzisiaj tradycyj zakonu krzyżackiego, jest tak ważne, że ze zdumieniem stwierdzić trzeba brak szerszego zainteresowania się tą kwestją w Polsce.

Po pewnem ożywieniu w okresie walki plebiscytowej o Warmję i Mazury, problemat wschodnio - pruski zginął niemal całkowicie ze szpalt prasy polskiej, a w życiu naszego społeczeństwa raz na dłuższy czas zaledwie wypływa on na powierzchnię ogólnego zainteresowania.

Ostatnio właśnie okresem takiego powszechnego zainteresowania się kwestją Prus Wschodnich było 10-lecie plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu. We wszyskich niemal miastach Polski odbyły się wielkie manifestacje narodowe na rzecz tych ziem niewyzwolonych. Życzyć by sobie tylko należało aby ten powszechny zapał, który smutna rocznica plebiscytu wywołała w Polsce utrzymał się już stale wśród naszego społeczeństwa i stał się tym fundamentem naszej akcji o wyzwolenie ziem polskich za kordonem pruskim.

Narazie jednak niewielu jest w Polsce ludzi, którzyby się szczerze i ofiarnie zajmowali losem rodaków naszych za kordonem. A już najmniej jest w Polsce tych, którzy w Prusach Wschodnich widzą strategiczny i gospodarczy interes państwa o doniosłem wielce znaczeniu.

Co do pierwszej sprawy, to z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że los ludności polskiej na obszarze Prus Wschodnich jest naprawdę opłakany i pożałowania godny. Wraz z unormowaniem życia po plebiscycie ustały wprawdzie tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowana i systematyczna polityka pruska wynaradawiania, w której prusacy celują — stosowana jest wobec ludności polskiej bezwzględnie.

Trudno w ramach jednego artykułu przytoczyć wszystkie fakty, dotyczące braku najmniejszego równouprawnienia ludności polskiej na tych terenach. Wystarczy wspomnieć choćby ten fakt, że polacy na Warmji i Powiślu nie mogący dzieci swych kształcić po polsku, zazdroszczą wprost niemcom w Polsce, mającym wszelkie swobody i przywileje, przepisane traktatem mniejszościom narodowym.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazurach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się już do zbierania ostatecznych plonów. Ostatnią prawie placówkę polską, jaką było pismo „Mazur“ w Szczytnie, musiano jeszcze w roku 1920 zlikwidować ze względu na niesłychane szykany i prześladowania ze strony hakaty pruskiej. Cicha tragedja ludu mazurskiego zbliża się więc ku ostatecznemu końcowi. Niedługo tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na Mazurach.

Jeżeli weźmiemy nawet pod uwagę tylko Warmję i Powiśle, to i co do tych terenów nie można mieć zbyt różowych poglądów. Faktem jest bowiem, że szeregi starych działaczy polskich maleją tam, a na ich miejsce nie widać jeszcze godnych następców. Młode pokolenie trzyma się dziś jeszcze mocno polskości, ale jeżeli braknie odpowiedniej podniety z wewnątrz i zewnątrz tego terenu, młodzież zatracić może łatwo fizjonomję polską.

Wiedzieć bowiem trzeba, że zarówno szkoła pruska (a brak polskich szkół w dostatecznej ilości) jak i kościołów i wszelkiego rodzaju urzędy czynią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi naszemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego i odrębność narodową. Jeżeli więc Polska nie pospieszy ginącemu ludowi polskiemu na Warmji, Mazurach i Powiślu z rychłą pomocą, staniemy się świadkami ostatecznej zagłady żywiołu polskiego w tych stronach.

Z drugiej strony, jeżeli na Warmji i Mazurach braknie żywiołu polskiego stracimy na zawsze istniejące dziś jeszcze moralne i polityczne prawa do tych terenów które leżąc o 100 klm. od Warszawy, serca Polski mają dla nas doniosłe znaczenie. Ponadto zamknie się na zawsze brama, mająca nas w przyszłości zaprowadzić nad brzegi Bałtyku w granicach odpowiadających przyszłemu rozwojowi potęgi mocarstwowej Polski.

Ale i pod względem gospodarczym Prusy Wschodnie nie powinny uchodzić uwadze polskiej. Przecież może raz nareszcie wejdzie w życie traktat handlowy z Niemcami w swobodniejszych niż dziś granicach, a wtedy w Prusach Wschodnich znajdziemy rynek zbytu na polskie produkty, najkorzystniejszy dla nas ze względu na to, iż teren ten przytyka *bezpośrednio do granicy naszego* państwa, a odosobniony jest od Rzeszy Niemieckiej. Dla kupiectwa naszego i przem., podobnie jak dla kupiectwa i przemysłu Prus Wschodnich otwarłyby się wówczas szerokie perspektywy i nieprzewidziane dziś możliwości.

Problemat wschodniopruski jest więc dla Polski nietylko przedmiotem troski o los i dolę mieszkających tam Polaków, ale równocześnie powinien być przedmiotem rozważań gospodarczych, z których — co nie jest wykluczone —wyłonić się może ze wszech miar korzystna dla Polski rzeczywistość polityczna.

L. Łydko.

Przed IX zjazdem legjonistów
w Radomiu.

(Od własnego korespondenta).

Radom, 4-go sierpnia.

Zaledwie parę dni dzieli nas od imponującego rozmiarami i liczebnością zjazdu, który miasto nasze będzie miało zaszczyt godnie przyjmować.

Praca wre! Radom, zazwyczaj spokojny zasklepiony w przytulnej półdrzemce, nagle stał się niezmiernie ruchliwym. Natłok aut z rozmaitych stron, wszędzie widome objawy wytężonej, gorączkowej pracy: tu w błyskawicznem tempie buduje się artystyczny wodotrysk w zaszczytnem sąsiedztwie ‚Czynu legjonów“, tam znów dworzec przyobleka się w odświętną szatę niepokalanej bieli, ulice tracą swoisty czar górskich dróżek na kaukazkich przełęczach, pokrywając się gładką płaszczyzną różnych kamieni, tu znów szykuje się olbrzymich rozmiarów plac na parę tysięcy osób jakoweś instalacje potężnych gigantofonów, i tysiące, tysiące prac innych.

A tymczasem o każdej dnia niemal porze w rozmaitych punktach naszego grodu zbierają się sekcje, podsekcje, wydziały, komitety i z zapałem omawiają sprawy zjazdowe, troszczą się, by uczestnicy zjazdu mieli co jeść, mogli na coś popatrzeć, czegoś posłuchać, gdzieś wypocząć, wyspać się..

Troska wypełnia serca dzielnych obywateli radomskich, którzy pragną, by zjazd bohaterów, którym wolność winniśmy, wypadł jaknajlepiej... by był świadectwem, że Radom nie składa się wyłącznie z t. zw. „guionów“, lecz przeciwnie, że ożywiając go najlepsze intencje i miłość do bohaterskich legjonistów i Wielkiego Wodza.

Wre praca... na wszystkich odcinkach.. praca wielka... bo zjazd mimo ujadania karłów zaplutych wielkim i potężnym będzie!

Nad całością i kierunkiem prac czuwa bacznie prezydjum zjazdu: p. starosta Maćkowski, prezes zw. legjonistów T. Brzęk-Osiński i nacz. W. Czapski.

Często do późnej nocnej godziny odbywają się narady, owocne w skutkach. Onegdaj znowu w gmachu starostwa prezydjum zjazdu łącznie z przedstawicielami administracji obradowało nad sprawami zjazdowemi.

P. starosta przedstawił plan prosty, przejrzysty, który też z uwagi na swą celowość najbardziej odpowiada wymogom chwili. Radom w dniu zjazdu będzie przedstawiał kłębowisko dziesiątków tysięcy uczestników, chodzi więc o to, by stworzyć warunki ujęcia w karby organizacyjne ruchu tych tysięcy. Plan p. starosty kwestję tę rozwiązuje w sposób najbardziej szczęśliwy, strategiczny: z uwagi na to, że w dniu 10 sierpnia w Radomiu wytworzy się dziewięć węzłów zasadniczych, 9 punktów c e n t r a l n y c h należy zwrócić uwagę na to, by te elementy podstaowowe były należycie i celowo zorganizowane.

A więc: dworzec, tu będą zjeżdżały tysiące legjonistów, tu więc stanie biuro informacyjne, umywalnie, stoły do śniadań zbiorowych, tu również będą sprzedawane karty uczestnictwa itd. Nad porządkiem całości czuwać będzie p. Małecki.

Drugim punktem centralnym jest sejmik powiatowy, w którym mieści się prezydjum komitetu, biuro informacyjne, sprzedaż biletów kolejowych, tu komendę obejmuje p. Pietrusiewicz.

Na placu akademji (od spółdzielni powiatowej do kina „Corso“ włącznie), gdzie będą zainstalowane specjalnie z Warszawy sprowadzone gigautofony, bufet i ławki na 4.000 osób — komendantem jest p. Wójtowicz.

Sporo pracy i odpowiedzialności przypadło w udziale komisarzowi Gwoździowi, który obejmuje komendę na Rynku, gdzie spoczywa punkt ciężkości uroczystości zjazdowych.

Dyr. Sierawski ma powierzoną pieczę nad sprawnem funkcjonowaniem dworca, automobili prywatnych, gdzie będą się zjeżdżać dostojnicy państwowi i znakomici goście.

W gmachu starostwa, siedzibie marszałka Józefa Piłsudskiego i ks. biskupa Bandurskiego komendę obejmuje dyr. Mickiewicz. Komendę w koszarach 72 pp. (obiad, kolacja, pływalnia), przyjął p. Kłosiński.

Ośrodek p. w. i w. f., w którym odbędzie się wieczornica, powierzony jest pieczy p. naczelnika Gruszeckiego.

Dziewiąty wreszcie i ostatni centralny punkt teatr „Rozmaitości“, raut, bufety, dekoracje, artystyczne produkcje obejmuje dyr. Małuja.

Widzimy więc, że tego rodzaju celowa organizacja gwarantuje prawidłowe funkcjonowanie olbrzymiego aparatu zjazdowego. Niezależnie od tego, urządzone będą punkty sanitarne, telefony we wszystkich punktach centralnych, odznaki dla prezydjum, lotne komisje it.

Załatwioną również będzie sprawa zaproszeń i różnokolorowych druków, uprawniających do zajmowania poszczególnych miejsc podczas uroczystości.

Praca wre..

J. S.

Święto pracy legjonowej w Dąbrowie.

POŚWIĘCENIE PIERWSZEGO DOMU SPÓŁDZIELNI „LEGJONOWO“.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo“ w Dąbrowie obchodziła w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia pierwszego domu mieszkalnego dla robotników.

W uroczystości tej wzięli udział: starosta J. Boxa z małżonką, dr. Gosiewski z małżonką, prezydent m. Dąbrowy dr. Z. Madeyski, burmistrz Czeladzi p. Piwowar, prezes rady miejskiej w Dąbrowie dr. Piwowar, p. Cholewicka, komendant powiatowy nadk. Kozielewski, sekretarz sejmiku będzińskiego p. Narbutt, inż. Janota, przedstawiciel magistratu sosnowieckiego, przedstawiciele pracy oraz liczni mieszkańcy Dąbrowy i okolic. Ponadto w uroczystości wzięły udział w liczbie kilkuset ludzi: oddziały związku legjonistów z sąsiednich miast i z Dąbrowy; oddział przysposobienia wojskowego kolejarzy w Dąbrowie, oddz. legji mocarstwowej klub młodzieży im. marszałka Piłsudskiego i związek strzelecki.

Wspomniane organizacje przy dźwiękach orkiestry kop. ,Flora“, przemaszerowały ulicami miasta, udając się na miejsce uroczystości.

Poświęcenia domu dokonał ks. Kaczmarzyk z Zagórza, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe przemówienie.

Następnie prezmawiali: starosta J. Boxa, inż. Berbecki w imieniu rady nadzorczej spółdzielni, prez. Dąbrowy dr. Madeyski w imieniu zarządu miasta i rady miejskiej, dr. Gosiewski, prezes okręgu związku legjonistów, p. Piwowar, burmistrz m. Czeladzi i A. Podsiadło w imieniu mieszkańców nowybudowanego domu.

W przemówieniach wymieniano nazwisko starosty Boxy i prez. Madeyskiego, jako tych, którzy położyli wiele starań, aby uzyskać potrzebną pożyczkę dla spółdzielni oraz podnoszono wielkie zasługi inż. Dzierżawskiego, prezesa zarządu spółdzielni „Legjonowo“, który swą gorliwą pracą przyczynił się do urzeczywistnienia poczynań spółdzielni.

Na zakończenie uroczystości inż. Dzierżawski odczytał treść depesz, otrzymanych z racji tej uroczystości. Depesze nadesłali: zastępca komisarza rządu m. Warszawy J. Ołpiński, wizytator szkolny okręgu krakowskiego K. Wrzosek, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu Wł. Mazur, generalny sekretarz BBWR. p. Dolanowski, bank „Udziałowy“ w Dąbrowie, poseł Zarański, dyr. Gadomski, dyr. Kozłowski, p. Domaszewska i związek bratniej pomocy kobiet w Dąbrowie.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra.

* * *

Nowowybudowany dom spółdzielni na kolonji pod „Florą“ przedstawia się bardzo dodatnio, a co najważniejsze, mieszkania w nim są duże i słoneczne.

Ogółem w nowowybudowanym domu mieści się 10 mieszkań po dwa pokoje z kuchnią. Każde mieszkanie posiada wodę, zlew, spiżarnie i wszelkie wygody oraz ogródek wielkości 300 mtr. kw. Wnętrza mieszkań są dokładnie wykończone i odmalowane według motywów łowickich.

Domek ten zamieszkują robotnicy z kop. „Reden“, huty Bankowej, i kop. „Flora“.

Niezależnie od tego spółdzielnia buduje cztery większe domy, które zostaną ukończone jeszcze w bieżącym roku. Na całym terenie, jaki zajmuje spółdzielnia „Legjonowa“, przewiduje się wybudować mieszkania dla 600 rodzin.

Najważniejszą sprawą w tej akcji budowlanej jest to, że każdy lokator, wprowadzający się do domu spółdzielni, po kilkunastu latach zostaje właścicielem swego mieszkania. Dzieje się to w ten sposób, że dany lokator płaci miesięcznie po 40 zł. komornego z tym warunkiem, że po spłaceniu wartości mieszkania, t. j. 9 tysięcy zł. przechodzi ono na jego wyłączną własność.

Jak widać z powyższego, budowa takich domków przez spółdzielnie „Legjonowo“ jest wielkiem dobrodziejstwem, przedewszystkiem dla robotników. Do zarządu spółdzielni „Legjonowo“ należą p. p.: inż. F. Dzierżawski — prezes, St. Stachurski i J. Szary, a w skład rady nadzorczej wchodzą p. p.: inż. Berbecki — prezes, insp. Kuźniak A, Podsiadło i Fr. Kościelny.

Zarząd spółdzielni przy budowie domów stara się w miarę możności zaprowadzać oszczędności. Do takich daleko idących oszczędności w tym wypadku zaliczyć można to, że potrzebne materjały budowlane, jak cegła i wapno są na miejscu, własnym kosztem wyrabiane.

Kanalizację i wodociągi w tych mieszkaniach wzorowo zaprowadziła znana firma, zakłady przemysłowo - handlowe J. Kruszyński w Sosnowcu.

POŚWIĘCENIE LOKALU ODDZIAŁU ZW. LEGJONISTÓW.

Po skończonych uroczystościach spółdzielni „Legjonowo“ wszyscy goście, ze starostą Boxą na czele udali się na drugą uroczystość, t. j. na poświęcenie nowego lokalu oddziału związku legjonistów przy ul. 3-go maja 4 w Dąbrowie.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Kaczmarzyk. Nowemu lokalowi dano nazwę „Kuźnica“. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: dr. Madeyski, prezes oddziału zw. legjonistów, dr. Gosiewski, prezes okręgu zw. legjonistów i p. Torbus, prezes klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego

W lokalu tym mieścić się będzie również siedziba klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego i sekretarjat rady okręgowej i rady powiatowej BB.

Nowozdobyty lokal związku prezentuje się bardzo ładnie, posiada bowiem świeżo odrestaurowane duże pokoje i salę.

Uroczystość poświęcenia lokalu zakończono wspólną herbatką, w czasie której panował miły nastrój towarzyski. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra symfoniczna klubu im. marsz. Piłsudskiego.

REZOLUCJA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

W sali rady miejskiej o godz. 2-ej popoł odbyło się zebranie oddziału związku legjonistów w Dąbrowie. Przewodniczył prezes zw. dr. Z. Madeyski, sekretarzował R. Świątek.

Na początku zebrania prez. Madeyski, dla upamiętnienia chwil spędzonych w legjonach, odczytał symboliczny rozkaz z 1914 r., wydany przez komendanta Piłsudskiego.

Następnie prez. Madeyski, do licznie zebranych legjonistów, wygłosił dłuższy referat ideowy, kończąc okrzykiem: „niech żyje komendant Piłsudski“, co zebrani powtórzyli trzykrotnie.

Dalej po omówieniu przez p. Dudzińskiego sprawy zapowiedzianego zjazdu legjonistów w Radomiu, odśpiewano „Pierwszą brygadę“ i na zakończenie zebrania uchwalono następującą rezolucję:

„Walne zebranie zw. legj. stwierdza, że oddział stoi niezłomnie pod sztandarem Czynu Sierpniowego z 1914 roku i w wykonaniu rzuconego wówczas rozkazu komendanta Piłsudskiego stoi bez zastrzeżeń w służbie walki o mocarstwową Polskę.

Autorom cynicznej odezwy podpisanej przez „demokratyczną grupę b. legjonistów i b. peowiaków“ oddział wyraża swą pogardę, jako szkodnikom społecznym, zdolnym do naruszenia najwyższych ideałów dla niskich celów partyjnych.

Oddział stwierdza, że więzi organizacyjne b. legjonistów nie rozłamie żadna siła wroga, organizowanie zaś jednostek, które nigdy związkowi zainteresowania nie okazywały, niema nic wspólnego z ideą legjonową.

Na wszystkie wrogie zakusy oddział ma jedną odpowiedź:

Niech żyje Polska!

Niech żyje komendant Piłsudski!“

J. O.

Ważne powody eksmisji mieszkaniowej.

Kilka zasadniczych wyroków sądu najwyższego.

Poniżej podajemy kilka zasadniczych wyroków sądu najwyższego w sprawie eksmisji mieszkaniowej. Wśród licznych niepewności i niejasności, jakie nasuwa obecna ustawa o ochronie lokatorów, znajomość tych wyroków może zaoszczędzić niejednej niespodzianki — po niewczasie.

Ważna jest eksmisja z powodu zmiany przeznaczenia lokalu. Tak np. zmianę przeznaczenia lokalu stanowi urządzenie w mieszkaniu prywatnem składu lub biura handlowego. Jednakże obrócenie herbaciarni na sklep kolonjalny, niezabronione w umowie najmu, nic przynoszące waścicielowi nieruchomości szkody i niewywołujące skarg ze strony innych lokatorów, nie może być powodem eksmisji.

Nie stanowi ważnej przyczyny rozwiązania najmu przyjęcie do mieszkania siostry zmarłej żony, zwłaszcza, gdy miała się opiekować osieroconemi dziećmi pozwanego.

Jeśli pozwany wynajął lokal z wyraźnem zastrzeżeniem, że go zajmować będzie sam jeden, a następnie wbrew umowie wprowadził do mieszkania świeżo poślubioną żonę, stanowi to ważną przyczynę wypowiedzenia.

Ciężka zniewaga czynna, której dopuścił się kolega względem kolegi (np. w sferze wyższych słuchaczów, uczelni), szczególnie w środowisku o wyższych wymaganiach etycznych, nawet formalnie załatwiona przez sąd honorowy (akademicki), powoduje eksmisję.

Podobnie, gdy biorący w najem dopuścił się czynnej zniewagi wobec wypuszczającego w najem, czyn ten nawet w środowisku mniejszych wymagań dopuszcza eksmisję.

Natomiast nie powodują eksmisji niewłaściwe postępki lokatora, o ile nie przekraczają miary uchyleń, tolerowanych zazwyczaj w danym wypadku i występują tylko sporadycznie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 5 Wtorek	Dziś: N.M.P. Snieżnej Jutro: Przem. Pańsk. Wschód słońca 4.04 Zachód „ 19.21

RADIO.

KATOWICE.

Wtorek, 5 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gospod. 16.15. Muzyka gramof. 17.10. Chwilka lotnicza. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.00. Giełda rolnicza 19.35. Pras. dziennik. radj. 19.50. Transm. z Pozn. Opera „Tosca“. W przerwie program na dz. nast. i repertuar teatrów miejskich. 22.25. Feljeton p. t. Marzyciele nad Lemanem. Po aud. kom. meteor., polic., sport.

WARSZAWA.

Wtorek, 5 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert popul. z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, program na dz. nast. oraz kom. harcerskie. 19.25. Konkurencja portów niemieckich a Gdańsk. 19.50 Transm. z Poznania. Opera „Tosca“. 22.25. Feljeton z Warsz.. Po feljetonie kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast., oraz nadprogram.

Ogólna.

(o) **Pracownicy notarjalni, a ubezpieczenie od bezrobocia.** Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, iż pracownicy notarjalni nie podlegają ubezpieczeniu od bezrobocia na tej zasadzie, że notarjusze są urzędnikami państwowymi, którzy ustawowo obowiązani są do spełniania pewnych czynności w interesie publicznym, biura zaś notarjalne nie są zakładami pracy, prowadzonemi w sposób przemysłowy, lecz są instytucjami o charakterze publicznym.

(o) **Uroczystości w Jastkowie.** W związku z zapowiedzianym pobytem prezydenta Rzplitej na terenie województwa lubelskiego odbędzie się w dniu 14 września br. w Jastkowie pod Lublinem uroczyste odsłonięcie pomnika na miejscowym cmentarzu legjonowym, wzniesionego ku czci poległych tam w r. 1915 w bojach o wolność legjonistów 1, 4 i 5 pp. leg. i 1 p. a. p. leg., oraz oddanie im hołdu przez społeczeństwo i b. uczestników bitwy.

Ze względu na uczestnictwo w tym akcie głowy państwa, wojewódzki komitet przyjęcia p. prezydenta, pragnąc nadać tej uroczystości jaknajbardziej podniosły charakter, zwraca się tą drogą do wszystkich b. uczestników bojów jastkowskich z gorącym apelem o współuczestnictwo w wzmiankowanym obchodzie.

Ograniczony czas przygotowań zmusza komitet do prośby o jaknajrychlejsze nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem lubelskiego urzędu wojewódzkiego, a to celem przygotowania odpowiednich kwater dla uczestników, zapewnienia dojazdu do Jastkowa itd.

(o) **Więcej podatkowych komisyj odwoławczych.** Izby handlowo-przemysłowe występują do władz skarbowych o zwiększenie liczby podatkowych komisyj odwoławczych. Dotychczas przy każdym okręgu skarbowym istnieje tylko jedna komisja odwoławcza, która zarzucona jest odwołaniami i nieraz przez kilka miesięcy nie może załatwić petenta.

Wywołuje to straty dla płatnika — ponieważ odwołanie nie wstrzymuje obowiązku wpłacenia wyznaczonej sumy i kupiec narażony jest na unieruchomienie części kapitału obrotowego.

Izby domagają się powołania do życia po dwie komisje na każdy podatek (obrotowy i dochodowy) oraz żeby komisje rozpoczynały prace niezwłocznie po upływie terminu do składania odwołań.

Ministerjum skarbu przychylnie zapatruje się na to stanowisko sfer kupieckich i w najbliższym czasie wydać ma polecenie zwiększenia liczby komisyj.

Z Kielc.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI „Marszu szlakiem kadrówki“.

W dniu 8-ego sierpnia o godzinie 8-mej rano zaczną przybywać na metę w Kielcach po raz 7-y drużyny — naszej młodzieży.

Dorocznym zwyczajem Kielce w tym dniu gościć będą w swych murach tych, którzy swym żołnierskim wysiłkiem dają wyraz przywiązania do wodza i wskrzesiciela Polski, Józefa Piłsudskiego.

Program uroczystości. Godz. 8 do 1-ej przybycie drużyn na metę, od 1 do 3-ej, wspólny obiad żołnierski w koszarach 4 pp. leg. przy ulicy Prostej, od 3 do 5-tej wyświetlanie okolicznościowych obrazów w kinie „Palace“ dla zawodników. Przed rozpoczęciem wyświetlania słowo wstępne wygłosi p. kpt. Ostachowski komendant Podokręgu zw. strzeleckiego w Kielcach — od 5-tej do 6-tej defilada drużyn przed metą, od 6-tej do 7-ej rozdanie nagród zwycięskim drużynom, przed gmachem województwa. Godz. 7 min. 15 odmarsz drużyn do koszar. Zakończenie zawodów.

(k) **Dziwne praktyki zarządu fabryki „Ludwików“.** Po sprzedaży fabryki „Ludwików“ w Kielcach, tow. akc. „Huta Pokoju“ nowy zarząd rozpoczął stosować dziwne praktyki w stosunku do urzędników. W pierwszym rzędzie rozpoczęły się masowe rugi starych, wysłużonych ludzi. Na miejsca zwalnianych urzędników zostali przyjęci nowi ludzie, lecz już z daleko mniejszym wynagrodzeniem od swych poprzedników. Tym, których pozostawiono także obniżono płace, a niektórym zaś ze zwolnionych urzędników oświadczono, że mogą być z powrotem przyjęci do pracy za mniejszem wynagrodzeniem.

Tego rodzaju praktykami zarządu fabryki „Ludwików“ powinien zainteresować się p. inspektor pracy.

(k) **Cyrk Staniewskich w Kielcach.** Niezwykłą i niecodzienną sensację wzbudził w Kielcach cyrk Staniewskich.

Setki widzów oglądało w dniu otwarcia wspaniałe akrobacje.

Najefektowniej wypadły popisy „czterech djabłów“.

(k) **O plan regulacyjny Kielc.** Jedną może najbardziej palącą sprawą przy prowadzeniu racjonalnej gospodarki inwestycyjnej w mieście — to regulacja Kielc.

Pisząc swego czasu o inwestycjach miejskich sprawę tę specjalnie podkreślaliśmy dając przytem wyraz swemu wielkie zdziwieniu, że do tego czasu tak pilna kwestja, pomimo licznych nakazów z góry — nie została załatwiona .

Mówiąc o regulacji miasta wogóle trzeba wysunąć w pierwszym rzędzie sprawę usunięcia wszelkich znajdujących się w śródmieściu starych ruder drewnianych i szop, które po za względami estetycznemi, stanowią bardzo poważne niebezpieczeństwo na wypadek pożaru.

Oto obrazek:

Przy ulicy Wesołej w Kielcach niedaleko kościoła św. Wojciecha, kilkanaście metrów wzdłuż ulicy i daleko w głąb, pomiędzy wielkiemi budowlami, skupia się na powierzchni kilkaset metrów kwadratowych szereg walących się budynków i szop drewnianych.

Widok tych ruder jak na wojewódzkie miasto, wcale nie jest pocieszający.

Swego czasu rada miejska, na którą wniesiono specjalną interpelację, dotyczącą tej sprawy — uchwaliła podobno, że budynki te będą zburzone, a na ich miejscu powstanie „piękny“ skwer. Projekt ten jednak dotychczas został tylko projektem — muzyką dalekiej przyszłości.

Ewentualny pożar tej dzielnicy przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może spowodować wprost nieobliczalne następstwa.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że rudery te znajdują się w samem śródmieściu, wrzynając się ostrym klinem w głąb całego kompletu wielkich budynków, to o ogromie następstw przy pożarze tej dzielnicy można sobie należycie zdać sprawę.

Żywi w hołdzie poległym.

W miesiącu bieżącym Polska święcić będzie uroczyście pierwsze dziesięciolecie zwycięstwa bitwy pod Warszawą, gdyśmy wysiłkiem powszechnym odparli grożącą nawałę od wschodu, okrywając chwałą zwycięstwa armję polską.

Celem uczczenia pamięci i złożenia hołdu poległym, którzy w pamiętnym 1920 roku życiem swoim okupili wolność Polski i wolność Europy, polskie towarzystwo opieki nad grobami bohaterów, rozpoczyna zbieranie podpisów na specjalnie przygotowane adresy „Żywi w hołdzie poległym“, które po skomplikowaniu i oprawieniu, stanowić będą księgę pamiątkową 10-lecia.

Księga ta zostanie przekazana do muzeum narodowego, jako pamiątka złożenia hołdu poległym w dziesiątą rocznicę ich śmierci.

Czynniki rządowe oraz instytucje państwowe, jak również stowarzyszenia, związki, zrzeszenia, sfery kupieckie i przemysłowe, proszone są o współdziałanie w akcji zbierania podpisów wśród członków i ich rodzin.

Podpisy składać można bezpośrednio w sekretarjacie t-wa, oddział woj. warsz., Pl. Trzech Krzyży 8, lub u pp. delegatów członków instytucyj społecznych, którzy zaofiarowali swoją współpracę i osobiście będą się zgłaszać z odpowiedniemi upoważnieniami.

Akcja ta, przywołująca na pamięć zasługi poległych, nasuwa jednocześnie społeczeństwu sposobność do okazania serc ofiarnych, drogą składania najskromniejszych danin na cel opieki nad mogiłami bohaterów 1920 r.

Nieudane demonstracje komunistów w Sosnowcu.

Jeden policjant rozpędził kilkudziesięciu wiecujących.

Onegdaj o godz. 8.45 wieczorem, na Pogoni, obok kina Momus, zebrani komuniści w liczbie około 30 usiłowali zorganizować wiec oraz urządzić pochód.

Po skończonym seansie, gdy publiczność wychodziła z kina, agitatorzy komunistyczni starali się zatrzymać część publiczności, oświadczając, że odbędzie się zaraz wielki wiec. Niektórzy z gapiów przystanęli i grupka wzrosła do 50 osób.

Wtedy jeden z komunistów wyjął z pod marynarki czerwony sztandar z napisami antypaństwowemi i pochód ruszył naprzód.

Będący w kinie przodownik III-go komisarjatu, dowiedziawszy się o usiłowaniu manifestacji komunistycznej, wypadł na ulicę, dobył szabli i sam jeden rzucił się na demonstrantów, którzy w kilka minut rozsypali się i poczęli uciekać.

Przodownik nie dał za wygraną i puścił się w pogoń za uciekającymi.

Na hałdach towarzystwa sosnowieckiego dopędził dziewczynę, która na czele pochodu niosła sztandar komunistyczny. Po aresztowaniu jej i osobistej rewizji odebrano jej sztandar i odesłano ją do urzędu śledczego w Sosnowcu.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że jest to znana komunistka Honorata Kozik, l. 24, zam. w Milowicach, przy ul. Podjazdowej nr. 4.

Kozik już kilkakrotnie była karana za działalność antypaństwową. Dzisiaj przekazano ją sędziemu śledczemu.

Zapowiadany w tymże domu o godz. 11 rano na Pogoni, wiec P. P. S. lewicy nie odbył się, z powodu braku zezwolenia odpowiednich władz.

Z Sosnowca.

OD ADMINISTRACJI.

PT. prenumeratorom, którzy do obecnej chwili nie wyrównali zaległości za prenumeratę, dostarczanie pisma zostanie wstrzymane

Należność prosimy wpłacać tylko po otrzymaniu pokwitowania, zaopatrzonego w pieczęć i podpis.

(s) **Osbiste.** Naczelnik urzędu pocztowego p. Pietrasiński wyjechał na sześciotygodniowy urlop. Zastępstwo objął p. Gandziarski.

(s) **W sprawie utworzenia oddziałów pocztowych w Sielcu i na Pogoni.** Starania izby handlowo - przymysłowej o utworzenie dwuch oddziałów miejskich urzędu pocztowo - telegraficznego w Sosnowcu dały rezultat dodatni, gdyż w najbliższym szasie władze pocztowe zamierzają uruchomić oddział pocztowo - telegraficzny w Sielcu, przy ul. Narutowicza 13. Sprawa wynajęcia lokalu na pomieszczenie oddziału poczty na Pogoni, jest w toku

(s) **Bezrobotni w magistracie.** Wczoraj, w godzinach rannych, zebrała się większa grupka bezrobotnych, którzy udali się do prezydenta Willnera z prośbą o przyjęcie ich do pracy, w związku z mającą się rozpocząć budową domów robotniczych przy ul. Suchej i Prez Mościckiego.

Prezydent Willner oświadczył delegacji, że zwracanie się do niego o pracę i wystawanie pod magistratem jest bezcelowe, gdyż przyjmowanie bezrobotnych do pracy uskutecznia nie magistrat lecz urząd pośrednictwa pracy.

Po otrzymaniu odpowiedzi, zebrani spokojnie rozeszli się do domów.

Zaznaczyć należy, że zebrani wczoraj bezrobotni, są ludźmi starszymi, którzy liczą ponad lat 40 i z tego też względu przy skierowaniach do pracy są wyprzedzani przez młodszych.

(s) **Nagły zgon.** Onegdaj Jan Zdel, l. 32, zam. przy ul. Koźlej nr. 5, zmarł nagle wskutek ataku serca.

HRABIA MONTE CHRISTO.

366.

Szyderczy uśmiech przemknął po ustach Alberta. Mercedes uśmiech ten dostrzegła, aczkolwiek był on jak mgnienie oka szybki, i wszystko odgadła. Ukryła jednak to, jak również i swoją trwogę.

Na tem rozmowa się skończyła. Albert pożegnał matkę, całując ją tkliwie i wyszedł.

Zaledwie zamknął drzwi, Mercedes przywołała zaufanego sługę i poleciła mu śledzić pilnie Alberta i o ile możności najszybciej donosić następnie o wszystkiem.

Gdy to uczyniła, powstała z łoża i ubierać się zaczęła gorączkowo, ażeby być gotową na wszelki wypadek.

Zlecenie dane służącemu okazało się nie nazbyt trudnem do wykonania. Wicehrabia bowiem resztę dnia spędził w swym pokoju, przed obiadem przebrał się w strój wieczorowy i po godzinie siódmej, miał już wychodzić, gdy przybył pan Beauchamps, z którym razem wsiadł do powozu, dając rozkaz jechania do Opery.

Chateau Renaud był już na stanowisku, a ponieważ był już uprzedzony o wszystkiem przez Beauchampsa nie było potrzeby dawania mu wyjaśnień. Debreaya nie było jeszcze, lecz Albertowi było wiadome, iż dzień w dzień nieomal bywał on w Operze.

Gdy zasłona uniosła się ku górze, przez cały czas pierwszego aktu nie spuszczał oka z loży pierwszego piętra, która jednak ciągle była pusta. Dopiero w połowie drugiego aktu drzwi jej się otworzyły i wszedł przez nie Monte Christo, czarno ubrany, w towarzystwie Morrela.

Ten ostatni, gdy tylko wszedł do loży, wzrokiem szukać zaczął po widowni siostry swej i szwagra i spostrzegł ich na koniec w loży drugiego piętra.

Co do hrabiego, to ten rzucając wzrokiem po sali spotkał się z iskry rzucającemi oczyma, które uporczywie się w niego wpatrywały; poznał Alberta, lecz udał, że go nie widzi.

Nie przeszkodziło mu to jednak, iż spostrzegł natychmiast, jak Albert, gdy zasłona po drugim akcie zapadła, wyszedł z orkiestry w towarzystwie dwuch swoich przyjaciół .

Hrabia wyczuwał zbliżającą się burzę i wkrótce usłyszał poruszenie klamki u drzwi, nie przerwał jednak wesołej z Morrelem rozmowy. Wiedział już jak ma postąpić i był na wszystko przygotowany.

Drzwi się nakoniec otworzyły. Wtedy Monte Christo odwrócił się zwolna i ujrzał zsiniałego Alberta, drżącego z podniecenia, jak wchodził w towarzystwie Beauchampsa i Chateau Renaud.

— Jak się masz! — rzekł z wytworną grzecznością — dobry wieczór ci, panie de Morcerf.

I twarz tego człowieka, który potrafił być zawsze panem siebie, wyrażała spokój zupełny.

Natomiast Morrel przybladł nieco, przypomniał sobie bowiem odrazu list, jaki otrzymał od wicehrabiego, z prośbą, by zechciał być w teatrze, to też zrozumiał odrazu, iż tu nastąpić ma starcie, mogące być okropne w swych skutkach.

— Nie pczychodzimy tu bynajmniej dla mówienia sobie obłudnych grzeczności i wymiany oznak fałszywej przyjaźni — odpowiedział młodzieniec, lecz chcemy cię prosić, panie hrabio de Monte Christto, byś się zechciał wytłumaczyć z pewnych rzeczy.

— Ja mam się tłumaczyć?... i to w dodatku w teatrze? — rzekł na to hrabia tonem tak spokojnym, iż tym ujawnił wszystkim, jak bardzo panuje nad sobą — aczkolwiek jestem nie nazbyt dobrze obznajmiony ze zwyczajami paryżan, nie przypuszczałem jednak, by można swobodę swych poczynań posuwać aż tak daleko.

— Gdy jednak ktoś się w domu zamyka, broniąc dostępu do siebie całemi kohortami służby, wykręcając się tym, że się kąpie, załatwia swe religijne sprawy z księżmi, je obiad, lub śpi w łóżku, to — mimo chęci i dobrych obyczajów, musimy go niepokoić tam, gdzie szczęśliwa okazja spotkać go pozwala.

— Mnie nie tak znów trudno zastać w domu. Jeszcze wczoraj, jeżeli pamięć mnie nie myli, byłeś przecież, wicehrabio, gościem w moim domu?

— Wczoraj jeszcze, tak, prawda, byłem gościem pana, lecz tylko dlatego, że nie wiedziałem jeszcze kim jesteś istotnie!

Morcerf te ostatnie słowa wypowiedział głosem do tego stopnia podniesionym, że w teatrze zaczęto już na nich zwracać uwagę.

— Ależ panie — powiedział Monte Christo bez najmniejszego, pozornie przynajmniej, wzruszenia—chyba zmysły tracisz?

d. n.

(s) **Zebranie komitetu tygodnia bandery L. M. R.** Jutro o godz. 7.30 wieczorem, w sali rady miejskiej, odbędzie się zebranie komitetu tygodnia bandery ligi morskiej i rzecznej.

(s) **Drobny pożar.** Onegdaj w mieszkaniu Katarzyny Dychlińskiej, zam. przy ul. Florjańskiej nr. 13, wybuchł pożar, wskutek zapalenia się od pieca stolika drewnianego.

Pożar w zarodku stłumili sąsiedzi.

(s) **Pod kołami samochodu.** Onegdaj na ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu, pod koła pędzącego samochodu wpadła Lebelt Hanka, l. 10, zam. przy ul. Ostrogórskiej nr. 2. Auto prowadził szofer, Erwin Bokus, zam. w Katowicach.

Lebelt wskutek przejechania ma złamaną lewą nogę, oraz doznała ogólnych potłuczeń całego ciała.

Poszkodowanej udzielono pierwszej pomocy i przewieziono ją na kurację do szpitala żydowskiego.

Z Czeladzi

(c) **Czy rozwiązanie rady miejskiej?** Od dwuch dni po Czeladzi kursują pogłoski, że władze nadzorcze, biorąc pod uwagę niemożność dalszej owocnej pracy rady miejskiej dla ogółu, powzięły decyzję rozwiązania rady miejskiej. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

Jedno jest pewne, że rozwiązanie wielce szkodliwego dla miasta konfliktu części rady miejskiej z burmistrzem musi nastąpić w najbliższych dniach.

(c) **Plenarne zebranie komisji P. W. i W. F.** odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 7-ej wieczorem w magistracie pokój Nr. 1.

Na porządku dziennym sprawa urządzenia w dniu 15 sierpnia zawodów międzymiastowych, z okazji zwycięstwa wojsk polskich nad bolszewikam.

(c) **Ławnik Nobis w areszcie.** Dziś lub jutro ławnik Nobis mimo usilnych starań o odłożenie terminu ma rozpocząć odsiadywanie 14 dniowego aresztu, na który został skazany za oszczerstwo wyborcze rzucone na F. Horzelskiego. P. Nobis areszt odsiedzi w Będzinie.

(c) **Mecz C. K. S. — „Sosnowiec".** Rozegrane w niedzielę na boisku tow. „Saturn" przy licznym udziale publiczności, zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A" przez k. s. „Sosnowiec" i „C. K. S." zakończyły się remisowym wynikiem 5:5.

Ze Strzemieszyc.

STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA W STRZEMIESZYCACH.

W ub. niedzielę w lokalu klubu obywatelskiego „Siła" w Strzemieszycach odbyło się organizacyjne zebranie ochotniczej straży ogniowej. Zebranie zagaił p. Bagiński, wygłaszając referat uzasadniający konieczność zorganizowania tak ważnej placówki w Strzemieszycach, liczących do 20 tys. mieszkańców, poczem zastępca st. instruktora zarządu okręgowego związku straży w Będzinie, p. Gajewski wygłosił przemówienie, w którem zapoznał zebranych z celem i zadaniami straży, zachęcając do gremjalnego przystąpienia do organizacji. Następnie p. E. Bagiński odczytał statut, zapoznając w ten sposób zebranych ze statutem.

Wybrano jednogłośnie na wniosek p. Bagińskiego na przewodniczącego zebrania d-ra Korzonka. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do dalszych obrad nad wyborem władz straży i tak do zarządu zostali wybrani: dr. Korzonek — prezes, Maliszewski Piotr — viceprezes, Bagiński — sekretarz, Semczuk — skarbnik, Makarczyński, Ziębliński i Fidyk — członkowie zarządu oraz Skubiński, Suliński, Blocher Aleksander i Batorski — zastępcy członków zarządu.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Miedziejewski — przewodniczący, Kacprzyk (sen.) — zastępca przewodniczącego i Szczypka Marceli — członek K. R. oraz Czernego, Liducha i Zaksa na zastępców członków K. R.

Na naczelnika straży wybrano p. Kacprzyka, na pomocnika naczelnika Maliszewskiego Kazimierza i na gospodarza Kacprzyka Józefa (jun.).

W wolnych wnioskach zebrani upoważnili nowowybrany zarząd do wyjednania od zarządu gminy stałego opodatkowania na rzecz utrzymania straży.

Bezwątpienia nowo zorganizowana placówka znajdzie jaknajwiększe poparcie u miejscowego społeczeństwa, które dotychczasowy brak straży, dobrze zorganizowanej i wyposażonej w najnowsze przyrządy techniczne dotkliwie odczuwało, przy dość licznych pożarach w ostatnich czasach.

Zapisy na członków wspierających straży w dalszym ciągu przyjmuje kasa Stefczyka w Strzemieszych i księgarnia p. M. Bagińskiej.

Pociągi pośpieszne nie będą się zatrzymywać w Będzinie.

Taką odpowiedź dała dyrekcja kolejowa w Warszawie.

Na skutek wystosowanego swego czasu przez izbę przem. - handl. memorjału do ministerjum komunikacji i do dyrekcyj w Warszawie, Radomiu, Katowicach i Krakowie, otrzymała izba odpowiedź z dyrekcji warszawskiej, w której dyrekcja zawiadamia, iż ze względu na konieczność poprawy komunikacji z zagranicą i postawienia jej na poziomie zachodnio - europejskim, skasowano postoje pociągów pośpiesznych na wielu stacjach, m. in. i na stacji Będzin Miasto. Z uwagi na to dyrekcja kolejowa oświadczyła, że nie może uwzględnić prośby izby o przywrócenie postoju pociągów pośpiesznych w Będzinie.

Piłą bestjalski zbrodniarz odpiłował nogi i tułów nieszczęśliwemu.

Echa zbrodni w Strzemieszycach.

W związku z bestjalskim morderstwem, którego ofiarą padł Zygmunt Korzus, zam. w Strzemieszycach u swego szwagra, o czem obszernie donosiliśmy w niedzielę aresztowana została żona Sośnierza, Helena, oskarżona o współudział w zbrodni.

Sekcja zwłok zamordowanego wykazała,

że Korzus zabity został siekierą,

a nogi i tułów nie zostały odrąbane,

lecz odpiłowane piłą,

której używają cieśle do przecierania drzewa. Przy odpiłowaniu nóg i przenoszeniu ciała zamordowanego Korzusa w workach, Sośnierzowi musiał ktoś koniecznie pomagać,

najprawdopodobniej pomocną mu była żona.

Stodoła w której popełniono zbrodnię, odległa jest od miejsca ukrycia zwłok zamordowanego o 1 klm., niemożliwe przeto byłoby przeniesienie zwłok zamordowanego i zabranie z sobą łopaty i kilofa za jednym zamachem, jak twierdzi zabójca. Przynajmniej narzędzia grzebalne musiał ktoś Sośnierzowi dostarczyć na miejsce, gdzie ukrył zamordowanego, tembardziej, że droga prowadząca na łąki zwane „Całkowizną" była bardzo ciężką.

Sośnierz chcąc dotrzeć do celu musiał przechodzić przez wysoki nasyp kolejowy, za którym przestrzeń około 150 mtr., była pokryta piaskiem, sięgającym wyżej kostek.

Prócz tego worki, w których Sośnierz przenosił ciało zamordowanego były szczelnie i umiejętnie zaszyte szaremi nićmi.

Sośnierz przy śledztwie

nie okazuje żadnej skruchy,

ani żalu, zapłakał jedynie,

żegnając się z trojgiem swych małych dzieci.

Sośnierz był dość zamożnym gospodarzem, prócz tego pracował na jednej z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie zarabiał, około 300 zł. miesięcznie.

Śledztwo trwa nadal. Żona mordercy dotychczas milczy, zeznania jej niewątpliwie wpłyną na tok śledztwa.

Końska kuracja zabiła człowieka

Przyjaciel wlał nieprzytomnemu pół butelki amoniaku do nosa!

W Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek, dowodzący jak nieszczęsne skutki może pociągnąć za sobą nierozumne ratowanie chorego bez znajomości medycyny.

Od dłuższego czasu pozostawał bez pracy 37-letni Jan Barchacki, zamieszkały przy ul. Miedzianej 4a. Wreszcie dwa tygodnie temu dostał zajęcie przy robotach ulicznych w magistracie.

W ubiegły wtorek Barchacki wyszedł do roboty i już nie wrócił. Zaniepokojona tem żona, zawiadomiła policję i rozpoczęła sama poszukiwania. Jeździła po całem mieście, męża jednak nigdzie znaleźć nie mogła.

Na poszukiwania wybrała się jeszcze i w nocy. Zmęczona daremną wędrówką po całej Warszawie, wróciła nad ranem do domu i tu męża zastała....

Nie spodziewała się jednak, że znajdzie go w takim stanie. Barchacki leżał martwy na podwórzu. Okazało się, iż w nocy przywiózł go dorożką jakiś mężczyzna, który zaalarmował lokatorów i dozorcę, gdyż Barchacki był nieprzytomny.

Nieznajomy wspomniał coś o wspólnej pijatyce, która odbywała się w jakiejś knajpie na Ząbkowskiej ulicy.

Towarzysz Barchackiego zażądał amoniaku i począł ratować nieprzytomnego. Robił to w ten sposób, że począł wlewać Barchackiemu amoniak do nosa.

Sąsiedzi na to patrzyli, nikt jednak nie protestował. Prawdopodobnie nikt się nie orjentował, jakie mogą być konsekwencje takiego „ratunku". Nikomu również nie przyszło do głowy, żeby wezwać Pogotowie i oddać Barchackiego fachowej opiece lekarza. Wypompowanie żołądka i włożenie do nosa kawałków waty nasyconej amoniakiem, uratowałoby Barchackiego. Tymczasem przyjaciel dalej wlewał amoniak do nosa. Użył w ten sposób pół butelki.

Gryzący płyn musiał dostać się do płuc, co spowodowało katastrofę. Przyjaciel widząc, że jego „wysiłki" są bezowocne — odszedł.

Dopiero gdy Barbacki przestał już dawać znaki życia — wezwano Pogotowie. W tej chwili rola lekarza polegała już tylko na stwierdzeniu zgonu.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella — „Truciciel".

Kino Apollo: — „Władca stepów".

(z) **Z okręgu związku straży ogniowych.** W niedzielę odbył się w Mierzęcicach zjazd rejonowy 7 okolicznych straży, na którym stanęły do zawodów straże z Mierzęcic, Sadowa, Zendka, Toporowic i Marcinowa. Sędziowali pp. Wł. Jędrzejkiewicz z Niegowy, J. Świerczewski z Koziegłów i J. Przybyła z Winowna, w asystencji st. instruktora, p. E. Wochtmana z Zawiercia.

(z) **Z walnego zebrania zw. legjonistów.** Na odbytem w sobotę walnem zebraniu zw. legjonistów dokonano m. i. wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — E. Januszewski, wiceprezes — dr. Leon Marjan Michnowski, sekretarz — Wacław Góralczyk, skarbnik — Stanisław Kuc, członkowie zarządu — Zdzisław Kuras, kierownik bratniej pomocy, Kazimierz Badowski, kierownik działu kulturalno- oświatowego i Edward Nowak — bez funkcji.

(z) **Historyk zawiercki.** W związku z naszą notatką, p. Jabłoński przesłał nam obszerne „sprostowanie", w którem m. in. zaprzecza, że zdania o 130.000 kalek z 1920 roku nie wypowiadał.

Cieszy nas to bardzo, a jeśliby było inaczej, to samo to sprostowanie świadczy już o tem, że p. Jabłoński odżegnywuje się od tych słów.

Co się tyczy epopei wileńskiej p. Jabłońskiego, to jestto dla nas epizod nieistotny, gdyż w notatce naszej mowy o tem nie było.

(z) **„Lekarz" — „cudotwórca".** Od pewnego czasu na terenie gminy Foraj grasuje niejaki Józef Maculewicz (Częstochowa, Piłsudskiego 15) znany w Częstochowie alkoholik, przedstawiając się wszędzie jako doktór medycyny, udzielając porad lekarskich, wypisując recepty i t. p. Między innemi wcale nieproszony zjawił się „pan doktór" u chorej, Heleny Knapik, zam. w Poraju, od której po zbadaniu i wypisaniu lekarstwa pobrał 20 zł., pozatem odwiedził również we wsi Przybynów Ludwika Rajczyka, od którego za poradę zażądał 10 zł. Targ w targ stanęło na 5 zł. które wziąwszy „pan doktór" ulotnił się.

„Interes" szedłby dalej, gdyby niepotrzebne wścibstwo policji i jak to zwykle bywa protokuł, doniesienie itd. w następstwie czego starostwo w Zawierciu namacalnie udowodni „panu" doktorowi, że lepiej będzie p. Maculewiczowi, gdy zajmie się innym zawodem.

Z Olkusza.

(ol) **Uruchomienie wytwórni materjałów budowlanych w Pilicy.** W Pilicy poświęcono i uruchomiono wytwórnię materjałów budowlanych sejmiku olkuskiego. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele władz komunalnych, członkowie sejmiku i licznie obywatele piliccy. Po poświęceniu wytwórni przez proboszcza pilickiego, kś. Froelicha, przemawiali: starosta olkuski p. Stamirowski, inspektor PZUW. p. Wydrych, oraz członkowie sejmiku.

Na założenie wytwórni otrzymano większy kredyt z PZUW. Przez uruchomienie tego przedsiębiorstwa, PZUW. podejmuje walkę z klęską pożarów, jakie szczególniej w tym roku nawiedziły liczne wsie w powiecie olkuskim. Materjał budowlany, wytwarzany w Pilicy, tj. dachówka, gąsiory, krążowniki i płyty chodnikowe, sprzedawany będzie prawie po cenie własnego kosztu.

(ol) **Zlot żydowskich kół sportowych w Olkuszu.** Przez wczoraj i dzisiaj odbywa się w olkuszu zlot kół sportowych „Gwiazda" z Będzina, Sosnowca, Wolbromia, Zawiercia, Częstochowy i Radomska. W programie są m. in. odczyty i imprezy sportowe.

(ol) **Większa kradzież w Kluczach.** W czasie nieobecności domowników, nieujęci złodzieje dostali się onegdaj w nocy przez okno do mieszkania p. Marji Klementowicz w Kluczach i skradli złoty zegarek damski, papierośnicę srebrną, dewizkę złotą, pierścionek złoty damski, 58 zł. gotówką i inne drobiazgi. Policja jest na tropie złodziei.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.8.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.40½
Paryż 35.05
Wiedeń 125.98
Praga 26.41½
Włochy 46.68
Belgja 124.72
Szwajcarja 173.17
Holandja 358.92
Kopenhaga 239.00
Berlin 213.00
Dol. War. pr. obrt. 8.888
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 63.00—65.00
5-cio proc. Konwer. zł. 55.75
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 111.50—113.50
4 i pół Ziemskie Kredyt zł. 56.00
Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 4.8.

Bank Polski 165.00 — 166.00
Bank Zachodni 72.00
Cegielski 48.00
Modrzejów 8.75
Starachowice 15.25
Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4.8.

Mąka żytnia 70 proc. 33.00
Otręby żytnie 12.00 — 13.00
Groch Viktorja 43.00 — 50.00
Rzepak 46.00 — 48.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Kupno i przedaż.

REALNOŚĆ w Sosnowcu w okolicy milowieckiego werku, składająca się z trzech oficyn jednopiętrowych i frontowego domu z dużem podwórzem, na którem można wybudować duży dom, do sprzedania. Wiadomość: w admini stracji „Expresu" Sosnowiec.

KALAREPKA w większej ilości do sprzedania, cena przystępna. Sosnowiec, ogród przy hałdach Żelezińska.

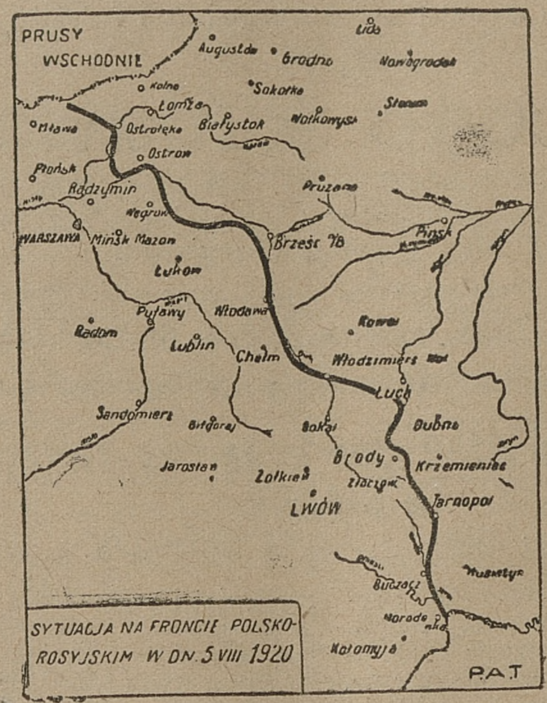
WILCZURKI do sprzedania jednomiesieczne i wilczur jednoroczny. Sosnowiec, ul. prez. Mościckiego, ogród przy hałdach, Żelezińska.

MASŁO, JAJA SERY sprzedaż hurtowa „Dwór" Sosnowiec. Warszawska 12. w podwórzu, tel. 14-25.

DO sprzedania dobry sklep kolonjalny w Katowicach. Dąbrowskiego 5.

OKAZYJNIE sprzedam zegar, umywalkę, żelazko, śrubstak, szafkę pod kubełka, kufer stary, gablotkę do ulicznej sprzedaży oraz koronek i wstawek szerokich niżej ceny fabrycznej, zgłaszać się od 4 do 8 wieczorem: Sosnowiec - Pogoń, Marjacka 12, Puszczewicz.

Przed dziesięciu laty.



5 sierpnia.

Front południowo - wschodni. Między Seretem i Strypą trwają walki. 18-a dywizja piechoty generała Krajewskiego, po jednodniowym odpoczynku w zdobytych Brodach, uderzyła dziś o godz. 2-ej na koncentrujące się do natarcia, w lesie między Brodami a Radziwiłłowem, 4-ą i 11-ą dywizje jazdy Budiennego. Natarcie poprzedził skoncentrowany ogień dziewięciu bateryj. Zaskoczony nieprzyjaciel wycofał się w popłochu przez Radziwiłłów w kierunku na Krzemieniec, pozostawiając na pobojowisku przeszło trzystu zabitych i mnóstwo koni.

W 3-ej armji wypad pociągu pancernego „Zagończyk", wzmocnionego czterema plutonami piechoty z Włodawy, w kierunku Domaczewa, zmusił 508 pułk piechoty sowieckiej do cofnięcia się. Na pobojowisku pozostało około 100 rannych i zabitych.

Front północno - wschodni. Działania pod Janowem, Pratulinem i Brześciem, prowadzone przez grupę poleską przy koncentrycznem współdziałaniu grupy gen. Konarzewskiego z 4-ej armji, doprowadzają do odrzucenia nieprzyjaciela na prawy brzeg Bugu od Terespola po Niemirów. Stąd, aż do ujścia Nurca, toczą się walki na lewym brzegu Bugu.

Prawe skrzydło 1-ej armji utrzymuje Bug od Nurca przez Brok do miejscowości Brańszczyk (kilkanaście kilometrów na wschód od Wyszkowa), skąd front skręca wprost na północ do toru kolejowego Ostrołęka — Wyszków. W Ostrołęce, atakowanej gwałtownie od północy i wschodu, planuje gen. Roja zamknięcie się w twierdzy. Dalej na północ słabe oddziały na rzece Omulew.

FORTEPJAN w dobrym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania. Kielce, ul. Romualda 10.

DO sprzedania sklep spożywczy z kompletnem urządzeniem z jednem mieszkaniem. Kazimierz, vis a vis Bazaru, Kubik.

AUTO - lekkie używane na chodzie sprzedam bardzo tanio lub wymienię na motocykl. Dąbrowa - Górnicza, ul. Król. Jadwigi L. 63

300 metrów toru (wysokości szyn (0.65) z podkładami żelaznemi albo bez i 4 koleby wywrotki tanio sprzeda skład starego żelaza, Welnera. Będzin, Modrzejowska 82.

POSADY I PRACE

PRZEDRUKARZ - maszynista litograficzny potrzebny. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul. Legjonów Nr. 2.

Inżyniera Froma Kursy samochodowe i motocyklowe. Sosnowiec, Warszawska 22. Wyuczają na **zawodowych kierowców - mechaników** i amatorów. Wykłady prowadzone przez **inżynierów. Praktyka warsztatowa.** Lekcje jazdy nieograniczone na limuzynach. Długoterminowe spłaty ratami. Bezrobotni mają ulgi. Zamiejscowi zniżki przejazdu.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. Zawiercie, Sądowa (Dom Rzemieślniczy).

DOBRY FACH TO PIENIĄDZ. Kursy Szoferów Mechaników St. Konopki w Sosnowcu, ul. Swobodna 7, przyjmują zapisy na nowy Kurs Szoferski Każdy słuchacz po ukończeniu umie doskonale przeprowadzić wszelką reperację wozu. Jazda na wozach nieograniczona. Nauka zagwarantowana. Kurs obniżony 20 proc., płatnych w ratach. Dla przyjezdnych mieszkania wolne. Zapisy codziennie.

1000 złotych miesięcznie zarobią zdolni agenci portretowi. Zgłoszenia Ludwik Wanat, Zawiercie, 11-go Listopada 1 - 5.

POSZUKUJE na Zawiercie i okolicę agentów z gotówką 45 zł. Zgłoszenia we wtorek. Paweł Sławy, Zawiercie - Argentyna, ul. Amatorska Nr. 20.

POTRZEBNY chłopiec do piekarni Wiadomość: Łagisza, Zarychta.

DANECKA Gabrjela zgubiła dowód kolejowy P. K. P. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem do „Expresu" w Dąbrowie.

SŁUŻĄCA potrzebna do wszystkiego. Wiadomość Sosnowiec, Nowa 2, skład apteczny.

LOKALE

POKÓJ z kuchnią i przedpokój ze światłem elektrycznem do wynajęcia. Sosnowiec, Grabowa 8 u gospodarza.

Zgubione dokumenty

JULJAN Nędza zgubił wyciąg z ksiąg ludności i dowód osobisty wydane przez gminę Olkusko - Siewierską, oraz książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JÓZEFA Dynerowicz zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną przez Sosnowiec.

KOCH Zofja zgubiła kartę pobytu wydaną przez starostwo będzińskie.

BENDEK Bolesław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P .K U. Sosnowiec.

GROBOWSKI Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO w Będzinie dn. 3.8. portfel, zawierający dowody osobiste na imię Dawida Tintpulwera, oraz bilet kolejowy. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji „Expresu" Sosnowiec.

BEMAN Mordka zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez 26 pułk piech. we Lwowie.

LEWKOWICZ Icek - Mendel zgubił zaświadczenie wydane przez starostwo będzińskie.

ZGUBIONO weksel na sumę zł. 180 in blanco z wystawienia Henryka Idziaka który unieważnia się.

ZAGINĘŁA kontramarka Błażeja Kocota. wydana przez kop. Hr. Renard.

2 b. m. zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Marjana Olesińskiego. Znalazcę uprasza się o zwrot do „Expresu" w Dąbrowie za wynagrodzeniem.

TYLEC Jan zgubił książkę wojskową z wezwaniem na ćwiczenia wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

HERSZ Leib Jurkiewicz zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

LORENC Józef zgubił papiery wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec oraz dowód tymczasowy.

RÓŻNE

BEDNARCZYK Roman zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i jeden weksel na 50 zł. wystawiony przez Józefę Kowalską, który unieważniam.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

DZIAŁ B.

dnia 11 lutego 1930 roku.

B. 372. „Bracia Moszkowicz i Lida" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Spółka ma na celu zakup w celu odsprzedazy ogórków, kapusty i innych artykułów rolnych. Firma istnieje od 1-go lutego 1930 r. Kapitał zakładowy wynosi 4.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 40 zł każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd stanowią: Icek Moszkowicz, Pinkus Moszkowicz i Izrael Lida. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, kontrakty, pełnomocnictwa i prokury winny być wydawane i podpisywane przez wszystkich trzech członków zarządu łącznie. Każdy członek zarządu ma prawo sam odzielnie: podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, odbierać pieniądze z banków, otrzymywać z Urzędów pocztowo - telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary koleją, oraz otrzymywać ładunki i towary z kolei. Podpisy członków zarządu winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed not. J. Dreszerem w Sosnowcu w dniu 30 stycznia 1930 r. Nr. Rep. 130 na lat 3, z automatycznem przedłużeniem z jednego trzechletniego okresu czasu na następny.

B. 373. „Polski Przemysł Rowerowy „Mayweg Co" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, ul. Kościuszki Nr. 32-a. Celem spółki jest prowadzenie fabrykacji i handel wyrobami metalowemi wszelkiego rodzaju. Firma istnieje od 1 stycznia 1930 r. Kapitał zakładowy wynosi 15.400 zł. podzielony na 140 udziałów — po 110 każdy, wniesiony do kasy całkowicie gotówką. Wszelkiego rodzaju i pod wszelką formą zobowiązania spółki, jako to weksle żyra, rewersy, czeki, plenipotencje, umowy itp. winny dla ważności swej być podpisane przez dwóch zarządców łącznie. Zarządcami spółki są: Abram Sercarz i Jakub Izaak Neumark. Każdy z zarządców ma prawo samodzielnie podpisywać niezawierającą zobowiązań korespondencję, oraz odbierać wszelką nadchodzącą dla spółki korespondencję, zwykłą, poleconą, pieniężną i wartościową z poczty, telegrafu, kolei i t. p. Zarządcy winni podpisywać pod pieczęcią firmową. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed not. Szretterem w Będzinie dnia 23. 1. 1930 r. Nr. Rep. 136. Spółka zawarta na lat 3 z automatycznem przedłużeniem na następne trzechletnie okresy czasu.

NAJSERDECZNIEJ dziękuje Wielmożnemu Panu doktorowi Binkowskiemu i panu Jakóbowi Teichnerowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację i zupełne wyleczenie mnie. Szczęść Im Boże w dalszej pracy. Zawsze wdzięczny Aron Szloss, ul. Małachowskiego Nr.30.

Zawiercie

Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera rozpoczynają nowy jednorazowy dwumiesięczny Kurs w Zawierciu ul Sądowa (Dom Rzemieślniczy). Zapisy codziennie. Kancelarja wydaje dyplomy i prawa jazdy uczniom ukończonym.

ZA długi żony mojej Antoniny z domu Kucharczyk nie odpowiadam. Władysław Gdesz. Będzin, Małachowskiego 8.

SKRADZIONO świadectwo przemysłowe 4-ej kategorji, wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu, na imię Juljana Jakubasa.

ZA oszczerstwa rzucane na mnie i za to żeś mnie okradł z pieniędzy pociągnę cię do odpowiedzialności sądowej. Danecka vel Hejdysowa. Dąbrowa, Narutowicza.

ZA długi weksle i wszelkie zobowiązania żony mojej Władysławy nie odpowiadam. Roman Lasek w Golonogu.

ZA długi żony mojej Józefy nie odpowiadam Jan Fijałkowski. Dąbrowa 3 Maja 18.

ŁYDKO Jan, Percze, zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Rabsztyn, pow. Olkuski, niniejszy unieważnia.

„ZAWIADAMIAMY naszych Szanownych Odbiorców, że ajent Bolesław Najmiec w firmie naszej od 15 lipca r. b. nie pracuje i prosimy takowemu ani zadatków, ani żadnych zleceń nie wydawać, gdyż takowe przez nas akceptowane nie będą. Spółdzielnia Rolniczo Handlowa w Będzinie".

Wydawca: Helena Monsiorska
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94